

Choszczno 2018 - Wieczór autorski Joanny Kupniewskiej

17.12.2018.

CHOSZCZNO. W ubiegłym tygodniu JOANNA KUPNIEWSKA opowiedziała o swojej najnowszej książce zatytułowanej „Gdy Bóg zmrzył oczy”. Na spotkanie autorskie, które odbyło się w Miejskiej Bibliotece Publicznej przyjechała na wózku inwalidzkim.

Na spotkanie, które miał się odbyć w znajdującej się na pierwszym piętrze Czytelni dla Dorosłych, oczekiwała całkiem spora grupa miłośników pióra JOANNY KUPNIEWSKIEJ. Zazwyczaj bohaterowie podobnych wydarzeń pojawiali się na sali kilka, a nawet kilkanaście minut wcześniej, a tu dopiero po określonej godzinie, wszyscy usłyszeli dobiegające z parteru zawołanie: - Hej tam! Hej tam u góry! Pomożecie mi wejść!?

W holu biblioteki, u podnóża kilkunastostopniowych schodów, na wózku inwalidzkim siedziała J. Kupniewska. Niektóre osoby, a przynajmniej te, które nie przeczytały jej najnowszej powieści, natychmiast pomyślały, że przytrafiło się jej jakieś nieszczęście.

- Właśnie w ten sposób chciałam państwu przedstawić główną bohaterkę mojej książki. Chciałam, abyście chociaż w taki sposób doświadczyli tego, co może czuć osoba, która nie może przyjść na takie spotkanie, zrobić zakupów w ulubionym sklepie czy znaleźć miejsca na parkingu – tłumaczyła autorka.

Okazuje się, że bibliotekarze na taki happening byli przygotowani. Zaprosili wszystkich do przejścia na parter, a w komentarzach podkreślano, że chyba po raz pierwszy w historii tej biblioteki tak się złożyło, że to nie autor szedł do czytelników, lecz czytelnicy do autora. Możemy się już domyślić, że akcja najnowszej powieści J. Kupniewskiej „kręci się” wokół osoby, która w wypadku traci szansę na normalne życie. A przynajmniej myśli, że złamany kręgosłup zabiera jego sens. Poprosiliśmy autorkę o to, aby konkretnie wskazała, komu bardziej dedykuje tę powieść. – Niepełnosprawnym czy sprawnym? – zapytaliśmy.

Choć J. Kupniewska odpowiedziała, że sprawiedliwie, czyli tyle samo jednym i drugim po trosze, to jednak my po lekturze tylko pierwszej części tej powieści zauważymy, że chyba bardziej tym zdrowym. Bo dociera do nas to, że najczęściej nie cenimy tego, co mamy, że zapominamy o tym, iż w każdej chwili może zdarzyć się coś, co dosłownie i w przenośni, przewróci nasze życie. J. Kupniewska wie o tym najlepiej.

Jest terapeutką, na co dzień pracującą na oddziale rehabilitacyjnym choszczeńskiego szpitala, więc śmiało można było stwierdzić, że część swoich zawodowych doświadczeń przeniosła na papier. Okazuje się, że nie do końca. - Podobnie, jak bohaterki moich poprzednich powieści,

30-letnia Beata, kosmetyczka z Choszczna, jest sumą wszystkich moich pacjentów, wszystkich znajomych, którzy poruszają się na wózku, a tylko humorystyczne wydarzenia są przeniesione z konkretnego, z realnego świata – tłumaczyła pisarka. Zaznaczyła przy tym, że od samego początku akurat ta powieść, była dla niej bardzo ważna. Przeprowadziła setki rozmów z obecnymi i byłymi pacjentami podkreślając, że nie chciała ich wrzucać do jednego worka. – Nawet przy tej samej chorobie, rehabilitacja jest inna. Jej przebieg zależy od wielu różnych rzeczy, nie tylko od wsparcia rodziny czy terapeuty – zaprasza do lektury.

Tadeusz Krawiec

PS. J. Kupniewska całe spotkanie przesiedziała na wózku. Balansując na dwóch kółkach, jeszcze raz udowodniła, że zna temat. My nie zachęcamy do balansowania, ale jeśli trafi się okazja, to usiądźmy na taki wózek. Spróbujmy pokonać pierwszy lepszy krawężnik i dopiero wtedy sięgnijmy po „Gdy Bóg zmrużył oczy”;

JOANNA KUPNIEWSKA, z zawodu jest fizjoterapeutką, pracująca na oddziale rehabilitacji choszczeńskiego szpitala. Jako autorka powieści zadebiutowała w 2015 roku. W Choszcznie było to wydarzenia jedyne w swoim rodzaju, bo w ciągu niespełna sześciu miesięcy zaliczyła aż dwa wieczory autorskie. Ten pierwszy w czerwcu, za sprawą powieści „Dysonanse i harmonie”, natomiast drugi w grudniu, po wydaniu książki „Rozum kontra serce”. Krytycy zaliczyli te dzieła do literatury obyczajowej, choszcznianki twierdzą, że pisze dla kobiet, a ona najzwyczajniej w świecie stwierdza, że stawia pierwsze kroki w świecie zabawnej, kobiecej literatury. Tym, którzy nie czytali żadnej z tych książek podpowiadamy, że bohaterką drugiej, czyli „Rozum kontra serce” jest 39-letnia policjantka służąca w choszczeńskiej komendzie, która po upojonej, sylwestrowej nocy budzi się w swoim łóżku obok dużo młodszego od siebie trenera kajak polo;

{gallery}kupniewska_12_2018{/gallery}